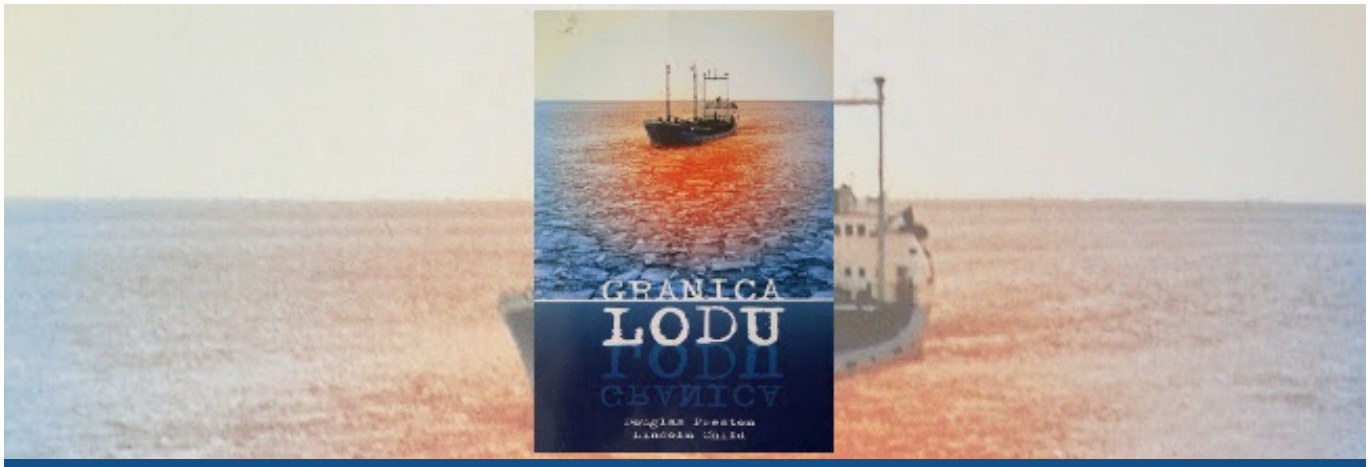
Granica lodu. Douglas Preston, Lincoln Child

2016-07-22



Czyli: wśród lodu i pocisków.

Na dalekim południu, na rubieżach Chille, na jednej z wysp leżących tuż przy Przylądku Horn, pewien śmiałek przeprowadza poszukiwania. Co może być ciekawego na zamarzniętym kawałku skały nieopodal Antarktydy. Wydaje się, że właśnie... skały. Nestor nie szuka jednak ani złota, ani diamentów, czy bardziej pospolitych minerałów, takich jak żelazo. On szuka czegoś niesamowitego. W pewnym momencie odsłania kawałek gruntu, znajduje to coś i... umiera. Coś tajemniczego - jakiś błysk go zabija.

Jakiś czas później jego wyposażenie trafia dość okrężną drogą w ręce ekscentrycznego milionera Palmera Lloyda. Chce on stworzyć muzeum w którym będą najbardziej niesamowite rzeczy na świecie – kupił skamieniałe szczątki dwóch walczących z sobą dinozaurów. Palmer domyśla się co znalazł Nestor Masangkay. To również chce wystawić jako eksponat w swoim muzeum.

Potrzebuje tylko eksperta - Sama McFarlane, współpracownika zmarłego Nestora. Sam jest... łowcą meteorów. Nie wiedzie mu się jednak najlepiej i daje się przekonać (czyt. zostaje przekupiony) aby pracować dla Palmera.

Tu tajemnicy dalej nie można już trzymać, znaleziskiem jest meteoryt. A żeby było ciekawie, ma być to największy meteoryt jaki w całości jest na Ziemi. Tylko czy on się tam naprawdę znajduje, tego na sto procent nikt nie jest pewien.

Aby znaleźć i przetransportować znalezisko do muzeum Pelmer wynajmuje firmę „Effective Engineering Solutions” specjalistów od niemożliwego. Zrealizują wszystko czego się podejmą. Chcą miliona dolarów. Za samą odpowiedź czy podejmą się wyzwania!

Jak można się domyślić, podejmują się. Do Sama dochodzi prezes EES Eli Glinn i genialna matematyczka Rachel Amira. Glinn jest człowiekiem bardzo spokojnym, uwielbia planować i przewidzieć każdą możliwośc, ma bardzo analityczny umysł. Idealnie pasuje do kierowania ekspedycją.

Jako że, przypuszczalny meteoryt zagrzebany jest gdzieś na wyspie położonej na południowym Atlantyku (i zarówno Pacyfiku), potrzebny będzie statek. Część bardzo dużego honorarium zapłaconego przez Palmera spożytkowana została na jego zakup. Ponieważ to co chcą zrobić, nie do końca jest legalne – w końcu wyspa i wszystko co na niej i w niej się znajduje należy do Chille, a oni chcą to po kryjomu wykopać i wywieźć, muszą zrobić to tak aby nie wzbudzić podejrzeń. Będą udawać ledwo przędąca firmę wydobywczą, która chce na wyspie Desolación szukać żelaza. Statek zostaje więc i przebudowany, wyposażony w najnowsze zdobycze technologi, jaki i ucharakteryzowany na ledwo pływający wrak.

Każdym statkiem dowodzi kapitan, w tym przypadku jest to Sally Britton, która miała nieco pecha. Ta praca ma pomóc jej zrechabilitować się i odzyskać zaufanie potęcialnych pracodawców. Nie jest ona co prawda uszczęśliwiona wiadmością jaki ma przewozić ładunek – zastrzega sobie możliwość wyrzucenia go za burtę w razie konieczności – „Rolvaag" zostaje do tego specjelnie przebudowany.

Z kompletem wyposażenia, naukowcami, doskonale przygotowane wyprawa wypływa na poszukiwania meteorytu.

Meteoryt bez większych problemów zostaje odnaleziony, ale to dopiero początek całej plejady problemów. Pierwszym z nich jest kapitan Vallenar, dowódca Chillijskiego niszczyciela. Nie podobają mu się przybysze którzy czegoś podejżanego szukają na jego ojczystej zmiemi. Będzie załaził im za skórę.

Sam meteoryt jest też jakiś dziwny. Nie można z niego pobrać próbki, nic nie daje się odłupać, jest piekielnie twardy i wydaje się być bardzo, ale to bardzo ciężki jak na swoje rozmiary.

„**Granica lodu**" napisana przez Douglas Preston, Lincoln Child jest powieścią z gatunku techno-thriller. Nie mogłem się do niej zabrać przez długi czas. Jak źle zrobiłem dowiedziałem się po przeczytaniu kilkunastu stron! Autorzy bardzo ciekawie prowadzą akcje, ciężko się oderwać od czytania. Bohaterowie są różni, nie są szablonowi, każdy z nich się czymś wyróżnia. Jest doktor mól książkowy, analityczny Glinn, który czasami aż przeraża swoim spokojem, sympatyczna pani kapitan pomimo nieszczęśliwej przeszłości, uważający, że wszystko można kupić Palmer, czy dumny i zawzięty kapitan Vallenar. Większość z nich ma coś w swojej przeszłości, z czego nie mogą być dumni, a autorzy odkrywają to przed czytelnikiem powoli.

Samo miejsce akcji, tuż przy Antarktydzie jest dość nie spotykane, potęgowało to tylko moje zainteresowanie powieścią. Ona sama powodowała u mnie dylematy, czytać, czy jednak iść spać. :-) Aż chciało by się popłynąć na Rolvaagu na południowe morza i szukać razem z bohaterami owego tajemniczego meteorytu. „**Granica lodu**" rozpala zaciekawienie. :-)

Artur Wyszyński